Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 132 Kraków, czwartek 11 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

„Dzień Kobiet“ — w niedzielę 21 czerwca

Polska wykluczona z paktu angielsko-francuskiego

Trzeba raz powiedzieć jasno, co zawiera pakt angielsko-francuski, jak się on ustosunkował wobec Polski i na czem polega tak reklamowana obecnie zgoda między Briandem a Chamberlainem. Prasa polska, w pierwszym rzędzie ta, która na punkcie przyjaźni francusko-polskiej jest tak przeczulona, że nie dopuszcza na swoich szpaltach najlżejszej nawet krytyki postępowania rządu francuskiego, ta prasa bałamuci i kręci, usiłując zapomocą mglistych określeń i dwuznaczników wywołać wrażenie, że wszystko dla Polski układa się pomyślnie, że niema powodu do obawy, żeby Polska została izolowana, że Anglja nie chce wprawdzie dopuścić Polski do udziału w pakcie gwarancyjnym, ale Polskę kocha, że — co jest najważniejsze — Polska może na Francji w zupełności polegać. Z początku prasa ta zapewniała z całą stanowczością, że Francja wogóle paktu bez udziału Polski nie zawrze; teraz wobec zaszłych wypadków jest już skromniejsza i zapewnia tylko, że Polska nie ma powodu do obaw, bo wprawdzie w pakcie nie uczestniczy, ale zato Anglja obowiązuje się stać na straży traktatów i paktu Ligi narodów, które przecież granice Polski wytyczyły i za nie gwarantują.

Niestety, musimy i to ostatnie złudzenie sprowadzić do właściwej miary. Zarówno zawodowi dyplomaci, jak i udający takich publicyści nie chcą przyznać, mimo że to im doskonale wiadomo, że w Anglji nie cofają się przed wyraźnem wypowiedzeniem się za rewizją traktatów; nie chcą też przyznać, że rewizja taka częściowo już nastąpiła (plan Dawesa); nie chcą przyznać, że Anglja szanuje pakt Ligi narodów o tyle, o ile odpowiada jej interesom (protokół genewski); nie chcą widzieć, że ze wstąpieniem Niemiec do Ligi, a po zawarciu paktu wstąpienie to jest pewnem, postać i treść Ligi zasadniczo się zmienią.

Po tym wstępie, koniecznym dla zrozumienia tego, co faktycznie zaszło, spróbujemy wskazać, co pakt gwarancyjny francusko-angielsko-belgijsko-niemiecki istotnie zawiera i jak Polska wobec niego zostanie ustosunkowana. Powołujemy się co do podanych faktów na dobrze poinformowanego p. Sauerweina z „Matina“, który w dodatku jest dla Polski przychylnie usposobiony i z pewnością nie zmniejszałby zasługi i poświęcenia Francji dla Polski, gdyby takie zasługi i poświęcenia istniały. Sauerwein bez ogródek nazywa pakt gwarancyjny „paktem nadreńskim“, gdyż poza bezpieczeństwem granic Francji—Belgji—Niemiec pakt ten nic więcej nie gwarantuje.

Co jest treścią tego paktu, co do którego, jak z ostatnich telegramów wiadomo, Briand i Chamberlain doszli do zupełnego porozumienia? Sauerwein odpowiada: Anglja gwarantuje całą swą potęgą: lądową, morską i powietrzną, bezpieczeństwo granic Francji, Belgji i Niemiec w tym sensie, że w razie naruszenia granic — przypuszczalnie przez Niemcy — Anglja wystąpi przeciw naruszającemu z całą swoją siłą. Na to Francja się zgodziła z tym dodatkiem, że Anglja pozatem obowiązuje się odnośnie do wschodnich granic Niemiec, t. j. do zachodnich granic Polski, stać na gruncie obowiązujących traktatów i paktu Ligi narodów. Przyrzeczenie to odnosi się zresztą nietylko do Polski, ale i do Czech.

Mamy więc, wedle słów Sauerweina, zupełne zwycięstwo koncepcji niemieckiej, którą przyswoił sobie rząd angielski, mianowicie paktu we czterech: Francji—Belgji—Anglji—Niemiec, bez objęcia nim tych państw, z któremi Francja ma sojusze: Polski i Czechosłowacji. Anglja tym ostatnim nie daje gwarancji, daje tylko przyrzeczenie, o którego praktycznej wartości wyżej pisaliśmy.

A jednak Francja w zupełności Polski nie opuściła; przeciwnie, uzyskała zgodę Anglji na to, co — Niemcy w swej pierwotnej propozycji już wypowiedziały. Wedle informacji Sauerweina Francja uzyskała od Anglji zgodę na zawarcie umów arbitrażowych w liczbie czterech, których ogólną tendencją jest „wyłączenie na zawsze użycia siły między zawierającemi umowę państwami“. Przypominamy, że to samo mówiła propozycja niemiecka, która proponowała zawarcie z Polską umowy arbitrażowej, celem pokojowego załatwienia sprawy granic z wykluczeniem użycia siły. Na tę koncepcję poszła obecnie Francja, roszerzając ją formalnie, ale nie istotnie.

O jakich czterech umowach arbitrażowych mówi Sauerwein? Są to następujące: 1) niemiecko-francuska, 2) niemiecko-belgijska, 3) niemiecko-polska, 4) niemiecko-czeska. Pierwsze dwie umowy wobec istnienia między temi państwami paktu gwarancyjnego byłyby pewnego rodzaju pokłonem przed zasadami Ligi narodów, mówiącemi wszędzie i zawsze o łagodzeniu zatargów w drodze arbitrażu; natomiast dalsze dwie umowy byłyby jedyną formą przyszłego współżycia zawierających je państw, formą wysnuwającą swoje istnienie również z Ligi narodów, a to ze słynnego artykułu 19.

Jaką sankcję zawierają umowy arbitrażowe, w szczególności umowa, dotycząca Polski i Niemiec? I pod tym względem Sauerwein jest poinformowany. Twierdzi on, że Francja będzie uważała te umowy za stojące pod temi samemi sankcjami, co „nadreński pakt gwarancyjny“. Dobrze, znaczy to, że w razie złamania umowy przez Niemcy w stosunku do Polski, Francja przychodzi jej na pomoc. A Anglja? Na to powiada Sauerwein: Anglja jest gotową dać pełną gwarancję odnośnie do paktu nadreńskiego, **nie jest zaś gotowa dać gwarancji dla umów arbitrażowych niemiecko-polskiej i niemiecko-czeskiej.** Znaczy to, że w razie napadu (po nieudałym arbitrażu) Niemiec na Polskę, Francja uważa się za obowiązaną dać jej pomoc, ale Anglja tego obowiązku nie ma.

Czy jednak Francja będzie mogła dać tę pomoc Polsce? Na to przed kilku dniami odpowiedział cytowany przez nas artykuł „Timesa“, wedle którego przejście wojsk francuskich przez zneutralizowaną Nadrenję Niemcy mogą odeprzeć siłą i w tem Anglja nie będzie im przeszkadzać, gdyż gwarancja angielska zaczyna się dopiero wtedy, gdyby Niemcy wkroczyły na terytorjum francuskie. Otóż jest pytanie psychologicznie uzasadnione, czy wobec takiej jednostronnej gwarancji Francja zdecydowałaby się przekroczyć Nadrenję i przemaszerować przez całą szerokość Niemiec, aby dotrzymać swych zobowiązań sojuszniczych na granicy polskiej.

Jeżeli się bezstronnie, bez chęci wprowadzenia opinji w błąd, czyta powyższe informacje, musi się dojść do wniosku, że Polska na pakcie gwarancyjnym nadreńskim czy tak zwanym zachodnim nic a nic nie zyskała; że stoi na tym samym punkcie, na jakim stała w chwili ogłoszenia propozycji Stresemana w lutym br. Sytuacja ma nawet widoki pogorszenia się, gdyż wedle informacji Sauerweina, nastąpiło między Chamberlainem a Briandem dalsze porozumienie, że Niemcy zostaną przyjęte do Ligi narodów jeszcze przed udzieleniem odpowiedzi na notę w sprawie rozbrojenia, a więc na najbliższej sesji we wrześniu br. Wtedy Niemcy zasiądą jako równouprawnione wśród państw świata, a mając równocześnie pakt gwarancyjny w kieszeni i prawo do zawierania umów arbitrażowych, na co Francja wyraźnie się zgodziła, niezawodnie spróbują zrobić z tego instrumentu o dwóch ostrzach odpowiedni użytek. Nie będzie to, jedyna pociecha, cięcie ostre, gdyż siła wedle zobowiązań niemieckich jest wykluczona. Tak zapewniają traktaty, a o wartości takich zapewnień może każdy myśleć, co mu się podoba.

Jeżeli chodzi o silniejsze jeszcze podkreślenie faktu, że Anglja obejmuje swoją gwarancją wyłącznie Nadrenję, wykluczając wschodnie granice Niemiec, należy zacytować głos poważnego organu „Manchester Guardian“, który odnośnie do pogłosek o możliwości przekroczenia przez Francję Nadrenji dla pospieszenia Polsce z pomocą, pisze:

„Tego rodzaju pogłoska nie wytrzymuje żadnej krytyki. O ile ważne oświadczenia p. Chamberlaina, uczynione w imieniu rządu w marcu przed Izbą Gmin i w Genewie, nie były sformułowane w celu wprowadzenia w błąd opinji publicznej, stanowisko rządu angielskiego co do propozycyj niemieckich jest zupełnie jasne. A mianowicie: proponowany obecnie pakt **wyłącznie ma obejmować kwestję zachodnich granic Niemiec.** Podstawą jego będzie przedewszystkiem obustronne rozbrojenie strefy granicznej, co samo przez się **wyklucza wszelką możliwość przekraczania Niemiec w razie jakichkolwiek komplikacyj na ich wschodnich granicach. Rząd angielski bezwarunkowo zajmuje negatywne stanowisko w sprawie francuskiej interwencji w razie konfliktu niemiecko - polskiego“.**

Jakże niedorzecznem wobec tego stanowczego oświadczenia jest podana wczoraj wiadomość „Neues Wiener Abendblatt“, że w razie napadu Niemiec na Polskę Francja przychodzi jej na pomoc (przez zdemilitaryzowaną Nadrenję?), Anglja zaś interwenjuje na korzyść Francji, wywierając na Niemcy nacisk natury gospodarczej lub też wojskowej. Ależ to ostatnie jest właśnie wykluczone (negatywne stanowisko Anglji wobec interwencji francuskiej w razie konfliktu polsko - niemieckiego).

Należy się pozbyć złudzeń i urzędownie powiedzieć, co o tej nowej sytuacji myślą.

Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu „Korupcja chjeńska“ umieszczonego w dzienniku „Naprzód“ Nr. 131 z dnia 10 czerwca br. upraszam Szanowną Redakcję imieniem p. Stanisława Burtana na zasadzie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika na stronie pierwszej następującego sprostowania: Nieprawdą jest jakoby na zasadzie projektowanej ustawy (druk sejmowy Nr. 1824) p. Stanisław Burtan otrzymywał grunta wojskowe ze zabudowaniami w Krakowie na Grzegórzkach w zamian za jakieś Państwu zgoła niepotrzebne parcele w Bronowicach Wielkich i w Rząsce. Natomiast prawdą jest, że będące przedmiotem zamiany grunta w Bronowicach Wielkich i w Rząsce stanowiące własność p. Stanisława Burtana obejmują obszar 90 hektarów, przylegają do trzech strategicznie ważnych fortów, że grunta te dzierżawi Wojskowość dla swoich celów już od lat piętnastu, że na gruntach tych rozbudowanym został fort Pasternik, urządzoną została rzutnia granatów i odbywają się codziennie ćwiczenia, że Wojskowość jeszcze w 1922 r. wdrożyła kroki o przymusowe wywłaszczenie tych gruntów jako dla celów wojskowych niezbędnych, że wreszcie obecne warunki dobrowolnej zamiany opinjowało czterech znawców sądownie zaprzysiężonych.

Z poważaniem adwokat Dr. Eugenjusz Nitsch.

Chińsko-sowiecki konflikt

Na afisz atrakcji dnia weszły znów zamieszki w Chinach. Oddaleni niezmiernie od areny wypadków skazani na odcyfrowywanie niejednokrotnie sprzecznych wiadomości podawanych przez różne wszechświatowe agencje, zdobyliśmy się na dość prymitywne zdefinjowanie położenia w Chinach, przychodząc do przekonania, że osnową dzisiejszej sytuacji Chin, jest walka wypowiedziana przez Sowiety wszystkim innym reprezentowanym na tym terenie potęgom. Według tego zatem poglądu Sowiety w dwa lata osiągnęły to, o co niezawsze szczęśliwie, zabiegała długie lata dyplomacja carska, t. j. zasugestjonowawszy Japonję i opanowawszy moralnie Chiny stoją już tylko wobec problemu wyrzucenia z nich amerykańsko-europejskich konkurentów. Czy można jednak naprawdę przypisywać sowieckiej dyplomacji aż tyle atrybutów cudotwórstwa? Rozsądek mówi, że nie i w istocie wbrew najkunsztowniejszym kombinacjom naszej opinji, **sowiety nie tylko nie kierują wyłącznie żółtym atakiem ale same utrzymują się w pozycji defensywnej.** Jak się to stało?

W ostatnich dniach maja, a więc prawie równocześnie z wybuchem rewolty w Szangaju zaszedł na północnym krańcu Chin incydent, o który potknęły się dobre stosunki obu wielkich republik, odsłaniając niedyskretnie z gruntu chory organizm tej azjatyckiej przyjaźni. Kłopotliwy ten incydent otrzymał w terminologji sowieckiej skromne miano „konfliktu na Wschodnio - Chińskiej kolei“, Tak nazwana linja kolejowa (dawniej „mandżurska“) łącząca linję transsyberyjską z Charbinem, stanowiąca dla swego strategicznego i politycznego znaczenia kość niezgody z Japonją, — została swego czasu zapewne w myśl zasady „Chiny dla Chińczyków“ (linja ta leży na terytorjum Chin) zaanektowana przez sowiety w t. zw. układzie pekińskim zawartym między rządem centralnym a Karachanem, w ten dowcipny sposób, że otrzymała mieszany sowiecko - chiński zarząd z siedzibą w Charbinie, kierownictwo zaś faktyczne spoczęło w rękach rosyjskiego dyrektora Iwanowa. Połowiczność tej aneksji tłómaczyła się raczej tylko względem na Japonję — dzięki osłabieniu której wielką katastrofą układ ten wogóle doszedł do skutku — niż liczeniem się z nieistniejącym wówczas instynktem samozachowawczym liżących rany rewolucji Chin. Ten jednak pomysłowy atak na ekonomiczne życie Mandżurji ześrodkowane wokół najważniejszej arterji komunikacyjnej, napotkał opór wśród nader licznej emigracji rosyjskiej t. zw. „białogwardziejców“ zajmujących wybitne stanowiska zarówno w armji dyktatora Mandżurji Czen - Tso - Lina, jak i w administracji samej kolei, którzy też przy każdej sposobności podnosili opozycyjną wrzawę. Skoro jednak przyszedł do skutku układ japoński, sowiety czując się bezpieczniej, rozpoczęły porachunek z „białogwardziejcami“.

9-go zatem kwietnia br. kierownik kolei Iwanow wydał rozkaz (Nr. 94) aby wszyscy pracownicy kolei, którzy nie posiadają sowieckiego lub chińskiego poddaństwa byli w dniu 1-go czerwca br. wydaleni ze służby (oczywiście chodziło o „białogwardziejców“). I tu zaczął się incydent. Bo oto prezes zarządu tejże kolei, Chińczyk Bao-Guj-Tsin w dniu 20 maja ogłosił rozporządzenie Iwanowa za nieważne i zniósł je zupełnie. Wiceprezes znów tegoż zarządu a zarazem konsul SSSR w Charbinie Grandt uważając, że postępowanie prezesa bez jego zgody jest nieważne odwołał się z tem do Karachana, który zaopinjował ze swej strony, aby rozporządzenie Bao - Guj - Tsina uważać za nieformalne i polecił wręcz rozkaz Nr. 94 bezwarunkowo wykonać. Tymczasem jednak opozycja antisowiecka podrażniona tą bezwzględną gospodarką i ośmielona wystąpieniem Bao - Guj - Tsina podjęła jawną walkę z rosyjską administracją, przeciągnąwszy na swą stronę urażone także w swej ambicji władze mandżurskie, które nie czekając postanowień komisji, mającej rozgraniczyć należące do kolei terytorjalne rewiry, zajęły wiele z nich siłą, przyczem w jednym wypadku na stacji „Echo“ policja chińska napadłszy na fermę „doświadczalną“ zniszczyła całe urządzenie i aresztowała wszystkich robotników rosjan. Co gorsza, na zebraniu wszystkich rewirów kolei, członek zarządu Luin-Dzu-Chaon wezwał zgromadzonych do niespełniania rozkazów sowieckich władz. Tego było zawiele Karachanowi, który też w dniu 23 maja wystosował dwie ostre noty do rządu pekińskiego, w których piętnując postępowanie władz mandżurskich jako naruszenie traktatów zażądał surowego ukarania winnych.

Tak przedstawia się sam „Konflikt na wschodnio - chińskiej kolei“, lecz na nim nie kończy się bieda sowietów. Moskwa zdaje sobie sprawę z tego, że rząd pekiński choćby nawet chciał dogodzić Karachanowi, jest bezsilny wobec potężnego satrapy mandżurskiego gen. Czan-Tso-Lina, który na skutek konfliktu wypowiedział jawną wojnę sowieckiemu imperjalizmowi. Donoszą więc telegramy, **że położenie na północy Chin staje się coraz krytyczniejsze.** Generałowie chińscy systematycznie prześladują sowieckie organizacje w Mandżurji, **policja rozpędza zebrania robotników rosyjskich** i nie dopuszcza nawet do przedstawień w klubach. W starciach orężnych do jakich doszło **między komunistami a „białogwardziejcami“** policja stanęła otwarcie po stronie tych ostatnich; policja też zamknęła dziennik sowiecki „Trybunę“ i t. d.

Postępując w poszukiwaniu głębszych przyczyn tego niepokoju za głosami niewątpliwie najlepiej zorjentowanej w tym względzie prasy sowieckiej, dochodzi się do przekonania, że w walce zapoczątkowanej kolejowym konfliktem poza rozbudzonym przez sowiety i podrażnionym przez sowiety chińskim nacjonalizmem, odgrywają tu rolę dwa czynniki: **jeden z nich, to interes samego Czan-Tso-Lina, który zamierzając uchwycić dyktaturę zjednoczonych pod swoją władzę Chin i przygotowują ofenzywę z jednej strony przeciw gen. Fina, stojącemu pod Pekinem, z drugiej przeciw lewemu (bolszewickiemu) Gomindanowi, a w perspektywie** także przeciw odradzającej się grupie czszilijskiej U-Cej-Fu, widzi słusznie w sowietach sprzymierzeńca tych przeciwników i **dąży zdecydowanie do zniszczenia bolszewickich wpływów u siebie w domu. Drugim czynnikiem tej przeciwsowieckiej akcji jest Japonja,** którą z Czan-Tso-Linem wiążą tradycyjne więzy. Konserwatywne grupy japońskie, a nawet — jak chce prasa sowiecka — **w znacznym stopniu sfery oficjalne usiłują mimo traktatu wypędzić Rosję z Mandżurji,** a szczególnie ze Wschodnio-Chińskiej kolei w interesie swoich kolonjalnych planów. I nic dziwnego, dlaczegóż bowiem Japonja, która za tę ideję skrwawiła się w r. 1905, miałaby się zrzec tej polityki na rzecz przemalowanej Rosji“? To też wśród pozornej ciszy sowiecko - japońskiego traktatu „rozkaz Nr. 94“, ozwał się jak alarmowy dzwonek i Japończycy, mimo nowej elementarnej klęski, znaleźli tym razem czas na ostrzeżenie. Wpływowy członek izby parów br. Soezima oświadczył dziennikarzom, **że wojna z Sowietami jest nietylko możliwa, ale należy jej się spodziewać w ciągu 10 lat.** Interesy bowiem japońskie i sowieckie tak dalece kolidują ze sobą w Mandżurji, że utrzymanie pokoju będzie bardzo trudne. — I widocznie nie jest to czczą pogróżką, skoro w ślad za nią przyszły wiadomości o poparciu, jakiego doznaje Mandżurja od Japonji w walce o wschodnio-chińską kolej. Znamiennym jest też głos chińskiego dziennika „Dun-Sian-Szeszanbao“, który omawiając zajście na kolei, pisze:

„Coraz więcej uwidacznia się zbliżenie Japonji do Chin. **Wykonanie rozkazu (Nr. 94) o zwolnieniu „białych“ zmusi Chiny do odrzucenia przyjaźni Rosji i zbliży je do Japonji“.** Czan-Tso-Lin może liczyć zatem na potężnego sprzymierzeńca. I nietylko na tego jednego. Anglicy też od jakiegoś czasu zaczęli upatrywać w nim jedynego człowieka z „twardą ręką“, który zdolny jest zaprowadzić w Chinach porządek. To stanowisko opinji angielskiej pojął widocznie mandżurski satrapa, b. właściwie, skoro ostatnie telegramy z Pekinu donoszą, że na konferencji jaką miał wspomniany generał w tych dniach z konsulami ang. i amerykańskim w Mukdenie, zaofiarował się wzamian za pożyczkę 20 miljonów dolarów **podjąć kampanję przeciw bolszewikom i wypędzić ich z chińskiej kolei, a temsamem i z Mandżurji.**

Tak przedstawia się sytuacja sowietów w półn. Chinach, wywołana ich niezręczną polityką w Mandżurji. Incydent może i w gruncie rzeczy nieznaczny, dzięki nietaktowi sowieckiej dyplomacji, wywołał burzę i dał hasło do konsolidacji wszystkich jawnych i tajnych nieprzyjaciół Moskwy. Sowiety liczą teraz najwięcej na Gomindana. Potężna ta jednak partja po śmierci Sun-Jat-Sena przechodzi sama poważne przesilenie. Lewe jej skrzydło (bolszewickie), które zainicjowało sławne rozruchy w Szangaju, stanowi znaczną mniejszość, której przeciwstawia się potężniejsze prawe nacjonalistyczne, ale nie bolszewickie (na jego czele stoi gen. Ten-Szao-I, liberał, przeciwnik sowietów). — Ta część partji chętnie widziałaby ograniczenie praw Europejczyków, ale nie na rzecz sowietów. To też można się spodziewać, że wśród tego większego odłamu rządzącej partji **mandżurska awantura** o wybitnie imperjalistycznym charakterze, znajdzie bardzo krytyczną ocenę i zrobi jaknajgorsze wrażenie. W importowanej przez „Narkomindiel“ zasadzie „Chin dla Chińczyków“ nie da się zrobić wyjątku nawet dla jej autorów... Tak to w ogródku p. Karachana z sowieckiego ziarna wyrasta i dla sowietów — pokrzywa.

K. W.

LISTY Z KRAJU

—o—

Rzeszów, 7 czerwca.

Rozpisanie wyborów do Rady gminnej. — Sojusz magistracko-endecko-chadecko-kahalny. — Starosta dr. Spis przewodniczącym komitetu wyborczego zjednoczonej reakcji.

Stara Rada gminna wybrana jeszcze w 1913 roku stała się przeżytkiem, niezdolną w swej większości do żadnej pracy pozytywnej, pozbawioną wszelkiej twórczej inicjatywy. I nic dziwnego, albowiem staruszkowie, zasiadający w radzie, dzierżyli raczej jej mandaty z honoru a nie celem oddania miastu jakiejkolwiek pracy dla dobra jego obywateli. Wiele inicjatywy wnieśli dopiero socjaliści, którzy 1919 roku weszli do Rady z Koła czwartego, drogą kooptacji, delegowani ze strony Związków zawodowych w liczbie 9 członków rady, jednego zaś posiadali z wyboru.

Od samego początku endecji było to solą w oku. To też za wszelką cenę, aż do ostatnich czasów, próbowali oni rozbić Radę i wprowadzić swojego komisarza. Próba ich rozbicia Rady spaliła na panewce a to dzięki stanowczej opozycji klubu socjalistycznego. Doszło do tego, że kilku endeków złożyło mandaty radzieckie, a Rada rezygnację ich przyjęła. Okazało się jednak, że tym sposobem Rady nie rozbili, chociaż porozumieli się z chadekami i księdzem Tokarskim na czele, składając mandaty w liczbie 7-miu tak, że razem złożyło mandaty 12 radnych. Było już na wskróś widocznem, że za wszelką cenę rozwiązać chcą Radę i utrącić znienawidzonego burmistrza dra Krogulskiego.

Miejscowe pismo endeckie „Ziemia rzeszowska“ obrzygiwało tego ostatniego w tak ohydny sposób że nie darowało nawet jego rodzinie. I zląkł się syn szewca i skapitulował przed reakcją. Dr Krogulski, jako znawca galicyjskich wyborów, mając przy swojem boku dobrego machera wyborczego z czasów prowincyjnych, otrząsł się z tego kiru, jaki wylali nań endecy i jak linoskoczek cyrkowy, zrobił przyjemną minę w ich stronę i wpadł w endeckie objęcia. Dr Krogulski całuje się już obecnie z endekiem dr Tałasiewiczem, zaś dr. Nieć, zażarty antysemita z prezesem kahału Hochfeldem, a ksiądz dziekan Tokarski, z ortodoksem Eksteinem. Handel idzie jak po maśle, bo pełnomocnictwa za kobiety głosować będą w trzeciem i czwartem kole, a sługusy Kahału nazbierali już dosyć legitymacyj wyłudzonych i niedoręczonych wyborcom, aby potrzebne głosy wystarczyły do zdobycia mandatów dla endecji i księży.

Wybory rozpisano na trzy dni w kole czwartym (15, 16 i 17 czerwca) i to z przerwami dwugodzinnego obiadu. W nocy zaś śmiało działać mogą galicyjskie stare „duchy“.

Listy wyborcze roją się od szacherki; umieszczono bowiem na listach masowo nieboszczyków natomiast opuszczono znanych obywateli i robotników, zamieszkałych po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat w mieście! Nawet radnych socjalistycznych nie umieszczono na liście wyborców! Masa wyborców posiada po kilka legitymacyj. Jednem słowem szykują się słynne galicyjskie wybory!

Na czele tego „Komitetu wyborczego“ stoi starosta p. Spis wybrany na tzw. zgromadzeniu obywatelskiem. Jego to dziełem jest pogodzenie antysemitów z ortodoksami i endeków z kahałem. **Zapytujemy województwo i ministerstwo spraw wewnętrznych czy dopuszczalnem jest, aby starosta, który ma stać poza partjami obejmował funkcję przewodniczącego Komitetu, bardzo podejrzanego o szacherki wyborcze.**

Mylą się jednak ci panowie z panem starostą, dr Krogulskim i dr Tałasiewiczem na czele, że zabiją zdrowy instynkt w obywatelach miasta Rzeszowa. Wybory może reakcja zjednoczona nawet wygrać przy dzisiejszej ordynacji wyborczej i przy pomocy szwindlów wyborczych — moralnie jednak dawno ona przegrała w opinji szerokich mas ludowych.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

POSEŁ BRONISŁAW ZIEMIĘCKI

Czy konwencja o 8-godzinnym dniu pracy będzie ratyfikowana?

Z obrad VII międzynarodowej konferencji pracy

Genewa, 2 czerwca.

Wczoraj ukończono dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Międz. Biura Pracy Alberta Thomasa. Do końca tej długiej dyskusji jej głównym tematem była waszyngtońska konwencja o 8-godz. dniu pracy. I niema w tem nic dziwnego. Sprawa 8-godz. pracy góruje donioslością swoją i charakterem ogólnym nad innemi; nieraz bardzo ważnemi kwestjami, których dotyczą konwencje, uchwalone przez 6 konferencyj międzynarodowych. Ale ma ona również charakter symptomatyczny. W stosunku do konwencji waszyngtońskiej, jak na barometrze, zaznaczają się zmiany polityki socjalnej. Cóż, zdawałoby się, zmieniło się od 1919 r.? Raczej zaszły zmiany, przemawiające za ratyfikacją, gdyż znaczna ilość państw wprowadziła do swoich prawodawstw zasadę 8 godz. dnia pracy. A tymczasem tesame państwa, które w r. 1919 zgodziły się na projekt konwencji, dziś nie chcą jej ratyfikować. Musi to budzić w masach robotniczych podejrzenia, że państwa, zwłaszcza najbardziej przemysłowe, żywią tendencje cofnięcia się wstecz od zasad, przyjętych w 1919 r. w Waszyngtonie.

W imieniu grupy robotniczej jej przewodniczący tow. Mertens (Belgja), wręcz zapytał delegatów rządowych, czy rządy ich państw będą ratyfikowały konwencję o 8-godz. dniu pracy. Odpowiedzi nie brakło. Delegaci rządów zapewniali, że w ich państwach 8-godzinny dzień pracy jest stosowany. Niemiecki delegat Feig przyznał, iż system 2 zmian wprowadzony w ciężkim przemyśle metalurgicznym, okazał się zbyt surowy. Złagodzono go, według jego słów, w walcowniach przez wprowadzenie zmian zapasowych. W wielkich piecach zaś i w koksowniach od 1-go kwietnia przywrócony został system 3 zmian po 8 godzin. Dodajmy od siebie, iż na mocy klauzuli pozwalającej rządowi wyłączać pewne tereny, 8-godz. dzień pracy nie został przywrócony w hutach Śląska opolskiego.

Wszystkie państwa uzależniają ratyfikację od tego, czy ratyfikują wielkie przemysłowe państwa. Włochy dodają do tego jeszcze państwa sąsiednie, nawet więc Szwajcarję. Rząd francuski wniósł już projekt ratyfikacji i jak oświadczył minister Durafour, możnaby około końca lipca oczekiwać przyjęcia go przez parlament. Ale projekt francuski zawiera zastrzeżenie: ratyfikacja nabierze mocy, gdy konwencję ratyfikują Niemcy. Faktycznie więc losy konwencji zależą od Niemiec i Anglji. Wyraźnie to zaznaczył Durafour, gdy powiedział, że postęp sprawy ratyfikacji we Francji zależny jest od wyników konferencji, która ma się wkrótce odbyć w Londynie między ministrami pracy Francji, Belgji, Anglji i Niemiec.

Angielski przedstawiciel rządowy Betterson mówił o trudnościach wewnętrznych, jakie stają na drodze do ratyfikacji. W Anglji na podstawie umów zbiorowych zaczyna wchodzić w użycie system 5 dni pracy — dłuższych niż 8-godzinny. Umowa kolejarzy z towarzystwami kolejowemi przewiduje inny rozkład godzin nadliczbowych, niż to czyni konwencja. To miało być, według jego słów, powodem, iż Izba gmin odrzuciła 6 kwietnia wniosek ratyfikowania, złożony jeszcze przez min. pracy tow. Tom Shaw. Coprawda przedstawiciel rządu angielskiego stwierdza kategorycznie, że w jego kraju zasada 8 godzin jest ściśle przestrzegana, ale argumenty jego podają w wątpliwość znaczenie samych konwencji. Nie miały one przecież być tylko rejestracją faktów już istniejących. Miały być międzynarodowym regulatorem ustaw o pracy. Jeśli więc w Anglji, czy w Szwajcarji ustawy w pewnych punktach odchylają się od konwencji, trzeba te odchylenia usunąć. Lecz przedstawiciele rządów czynią wniosek inny: nie można ratyfikować konwencji. Stan rzeczy jest więc taki, że wielkie kraje nie ratyfikują, bo ustawy ich są inne, a małe dlatego, że wielkie nie ratyfikują.

Budzi to zrozumiały sceptycyzm w kołach robotniczych nie tylko w stosunku do zamierzeń socjalnych takich państw jak Niemcy i Anglja, ale i do powagi i znaczenia międz. org. pracy. Słusznie się mówi, że konwencja o 8-godz. dniu pracy jest dla MOP tem, czem dla Ligi narodów protokuł genewski. Jeśli sprawa ratyfikacji nie będzie postępowała naprzód, rola MOP, jako międzynarodowego regulatora polityki socjalnej, będzie mocno zakwestjonowana. Pozostanie oczywiście doniosłe znaczenie w dziedzinie propagandy i informacji.

Konferencja obecna przygotowuje projekty konwencji w niezmiernie doniosłej sprawie ubezpieczeń społecznych. Ze strony pracodawców i konserwatywnych rządów robi się wszystko, ażeby konwencje te obciąć i zwęzić. Wobec jednak wzmożenia się reakcji w paru wielkich przemysłowych państwach jak Niemcy i Anglja, zachodzi obawa, że jeśli projekty genewskie będą korzystne dla robotników, spotka je ten sam los, co i waszygtońską konwencję o 8-godzinnym dniu pracy.

W rocznicę zamordowania Matteottiego

Dnia 10 czerwca wypada pierwsza rocznica mordu, popełnionego przez faszystów na tow. Jakóbie **Matteottim**, który za to, iż odważnie bronił praw robotników włoskich, został skazany przez zbirów faszystowskich na śmierć męczeńską.

Wciąż jeszcze żywo tkwią w pamięci klasy pracującej dramatyczne okoliczności, wśród których odkryto zbrodnię; olbrzymie podniecenie, jakie ona wywołała; długotrwałe poszukiwania za zwłokami i odnalezienie ich w miejscu, na które bezwątpienia przeniesiono je dopiero po popełnieniu mordu.

Z zeznań współuczestników zbrodni wiadomo już dzisiaj, że sprawcami okrutnego czynu byli nawyżsi dostojnicy faszystowscy i że sam **Mussolini** grał tu bardzo wybitną rolę. Dla scharakteryzowania systemu faszystowskiego wystarczy stwierdzić, że do dzisiaj — w rok po morderstwie! — sprawcy jego znani publicznie, nie zostali jeszcze pociągnięci do odpowiedzialności. „Proces Matteottiego" jak miecz Damoklesa wisi nad dyktaturą faszyzmu. Brutalna przemoc trzyma go jeszcze przy władzy, ale jego powaga moralna — o ile ją kiedykolwiek posiadał — otrzymała w oczach całego świata śmiertelny cios w dniu 10-go czerwca 1924, w dniu zamordowania tow. Matteottiego. Słusznie o tej krwi młodego wodza socjalizmu włoskiego mówi Robert Bracco, że **„jego męczeństwo zbawiło Italję"**.

* * *

Robotnicy wszystkich krajów z żałobą i dumą wspominają dziś pamięć męczennika. **Robotnicy włoscy** — o ile im tylko na to pozwolą obecne stosunki — w godny sposób oddadzą cześć pamięci wielkiego zmarłego. Nie chcą do tego dopuścić sprawcy mordu. Farinacci, sekretarz generalny partji faszystów, zakomunikował wszystkim faszystowskim organizacjom lokalnym, że żadna demonstracja opozycji, z powodu rocznicy śmierci Matteottiego nie może być tolerowana. Celem odwrócenia uwagi publicznej od tej rocznicy, faszyści zorganizowali na 8 czerwca ogromne parady rzekomo dla uczczenia 25-lecia panowania króla Wiktora Emanuela III, tego samego króla, przeciw któremu faszyzm, podówczas republikański, występował gwałtownie przed kilku laty.

Jednakże grupy opozycji, czyli t. zw. Awentyn, zapowiedziały, że mimo wszystko w środę odbędzie się uroczystość ku czci Matteottiego i że deputowany Gonzales wygłosi przemówienie.

Partja socjalistyczna **w Szwajcarji** wezwała swe organizacje, by w całym kraju urządziły w czasie od 10 do 18 bm. uroczystości poświęcone pamięci męczennika za sprawę robotniczą, za wolność, za socjalizm.

W Wiedniu już przed kilku tygodniami odbyła się uroczystość ku czci Matteottiego. Tow. Ellenbogen przemawiał po niemiecku, tow. Angelika Bałabanowa po włosku.

—ooo—

TEN

Bezdroże

Pod względem formalnym papa Połaniecki nie mylił się w ocenie charakteru pracy, jakiej oddała się marnotrawna jego córeczka. Istnieje na ziemiach rusińskich, po obu stronach kordonu, mnóstwo wędrujących zespołów aktorskich, które w większości utrzymują się same i nie zajmują się niczem więcej tylko wystawianem po większych wsiach i miasteczkach ludowych paroaktówek, przepełnionych piosenkami i pieśniami. Ubogi repertuar tych zespołów urozmaicany bywa stale prawdziwie pięknymi śpiewami chóru i pojedyńczych wykonawców. Cały teatr, to jest wszyscy aktorzy, dekoracje i rekwizyty, mieści się na jednej chłopskiej furmance. Gdy w jakiej miejscowości zabraknie afiszów, które drukowane są raz na rok w Równem lub Kowlu, przylepia sam dyrektor na stodołach lub na rogach ulic inne, posiadane jeszcze ogłoszenia, naprzykład o wystawieniu ‚Ne chody, Hryciu, taj na weczornyciu", a przed samy przedstawieniem ukazuje się przed obszarpaną kurtyną i usprawiedliwia:

— Perepraszajemo wysokopocztionnuju publiku, ale pan Zywczenko zachworał i ne ma chto igraty Hrycia. Za to wystawimo „Kuczeriawu Katerynu" bude śpiwaty cilyj chor...

Zgorszony bywa zapewne każdy purysta wschodnio-małopolski takim rosyjsko-ukraińskim makaronizmem. Wszakże dopiero teraz, po odcięciu od możnego wpływu rosyjskich szkół, zaczyna się ustalać półliteracki język wspólny ludu rusińskiego. Dla etnologów i filologów musi być niezwykle interesującym ten objaw dość szybkiego ustalania się jednej przebogatej mowy ludowej na olbrzymich obszarach ziemi od Sanu aż za Don. Jednym z nieuchwytnych dla policyjnych łap czynników tego ustalania się języka są wędrowne, liczne scenki, tworzące się niewiadomo gdzie i niknące bez śladu, pracujące nieustannie i wszędzie. nędzne, pełne zapału, prawie natrętne, ale zawsze pożądane i przemiłe w swojej pierwotnej, niezwalczanej naiwności.

Ale są i inne, nierównie rzadsze zespoły, których zresztą nie potrafi odróżnić od innych starościńsko-policyjne oko. Posiadają one prawie ten sam repertuar, dekoracje chaty chłopskiej, szynku i lasu lub pola, aktorzy, podobnie jak i w innych zespołach, wyglądają nędznie, zeszpeceni przedwczesną starością przez złe odżywianie się, trudy i wódkę, aktorki albo bardzo młode, albo bardzo stare na pozór, ze zniszczoną taniemi szminkami cerą i dłońmi zgrubiałemi od skrobania kartofli na obiad i prania bielizny dla całego towarzystwa. Nie mogę, niestety, bliżej określać charakteru występów tych drugich towarzystw; moje spostrzeżenia mogłyby posłużyć za drogowskaz dla „politycznej policji". Ja, stary konspirator przeciwzaborczy, zbyt długo wszakże oszukiwałem władze rosyjskie, austrjackie i niemieckie, aby oprzeć się sympatji dla każdego idejowca, walczącego z niezdarną policją, i patrzę na tę walkę z pobłażliwym uśmiechem emeryta, który zna dokładnie wartość wysiłków obu stron. Bądź co bądź, mogę powiedzieć, że każdy inteligentny Polak, wyłączając naturalnie policję, musi odczuć przymus aktorów, starannie zresztą ukrywany, gdy znajdzie się na spektaklu choćby najniewinniejszej treści. Pamiętam, raz znalazłem się na przedstawieniu, zdaje się „Gorbatyj czort", czy coś w tym rodzaju, w małem miasteczku wołyńskiem. Na widowni nie było nikogo z urzędników, sami Rusini i żydzi zajmowali ławki. Zająłem miejsce w pierwszym rzędzie wraz z miejscowym obywatelem, moim znajomym, który był znanym, zresztą bardzo spokojnym działaczem politycznym. W trakcie naszej rozmowy przed przedstawieniem zbliżyła się do mojego znajomego jakaś wyróżowana aktorka i zaczęła mu szeptać coś do ucha. Ale on roześmiał się i machnął ręką przecząco, czem aktorka zdawała się być bardzo zadowolnioną. Zaciekawiony byłem bardzo, ale nie chciałem o nic pytać. Dopiero po pierwszym akcie domyśliłem się, o co chodziło tej biednej, podejrzliwej istocie, a prawdopodobnie i całemu zespołowi. Otóż zaraz na początku akcji śpiewa młoda Jawdoszka przy zbiórce siana piosenkę „pro bondarywnu":

Oj, pryjichaw pan Kaniowskij
tiemnieńkoi noczi,
taj spodobaw bondarywnu,
szczo karyi oczi...
Zwieliw, zwieliw pan Kaniowskij
muzykam zahraty,
a sam uziaw bondarywnu
taj piszow hulaty!
Mołodaja bondarywna
szutok ne pryniała,
jak odwieta biłu ruczku
taj po mordi dała!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY RADZIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wolne posady: 1) kamieniobrukarza i przebrukarza, 2) samodzielnego urzędnika gospodarczego, 3) wyręczycielki pani z znajomością szycia, 4) samodzielnego majstra ceglarskiego, 5) sanitarnych 15 robotników, 6) trzech spawaczy ślusarzy, jednego kowala maszynowego, kilku robotników ceglarskich obeznanych z obsługą przy maszynie.

ZAKAZ PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH

Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła 81 głosami przeciw 26 projekt konwencji w sprawie nocnej pracy w piekarni.

GISEROM POD UWAGĘ

Drugi już tydzień strajkują giserzy w firmie „Borek", zmuszeni do tej walki przez kierowników tego przedsiębiorstwa. Obecnie podjął tam pracę giser Plaziński Ludwik, były paskarz w okresie wojennym, który teraz przypomniał sobie, że i on umie formować i w momencie walki giserów podjął się roli łamistrajka. Taką niecną robotę należy na każdym kroku napiętnować a organizacja giserów zapamięta sobie to postępowanie. Panu Plazińskiemu radzimy zawrócić z błędnej drogi, boć na kapitalistę się nie wydrapie a z robotnikami zdradzonymi ciężko byłoby później współpracować.

Z dnia

NIEPRAWDOPODOBIEŃSTWO

Było to przed paroma dniami, spotkali się wtedy trzej ludzie: Warszawianin, Lwowiak i Krakowianin. Dla ścisłości dodam, iż tym Krakowianinem byłem — ja!

Gadu, gadu, o tem i o owem, wreszcie założyliśmy się kto wymyśli większe nieprawdopodobieństwo.

Pierwszy ozwał się Warszawianin:

— Był — rzekł — dzień w Warszawie, kiedy szoferzy warszawscy nikogo nie przejechali!

Lwowianin namyślał się długo, wreszcie rzekł:

— Były raz we Lwowie targi wschodnie bez jednego zamachu politycznego!...

Teraz przyszła kolej na mnie:

— Idąc raz ulicami Krakowa — zacząłem — spotkałem idącego piechotą komisarza rządowego...

— Dosyć! — zawołali obaj moi współzawodnicy. — Wygrałeś zakład!... (rd).

Uchwały Rady ministrów w sprawie mniejszości narodowych

Warszawa. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła następujące uchwały komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych zalecając właściwym ministerstwom wykonanie:

W dziedzinie resortu ministerstwa **reform rolnych** 1) wydanie zarządzeń przyspieszających przewłaszczenie dla osadników danych i sprzedanych im działek gruntu, 2) wydanie zarządzeń zmierzających do szerokiego i troskliwego traktowania potrzeb miejscowej ludności tak przez urzędy ziemskie jakoteż przez instancje parcelacyjne, 3) jaknajszerszy rozwój na terenie województw wschodnich komasacji połączonej z upełnorolnieniem karłowatych gospodarstw oraz jak najszerszego stosowania na tych terytorjach zwalniania od opłat za prace komasacyjne, 4) uwzględnienie w planie prac na rok bieżący ministerstwa reform rolnych przeprowadzenia z urzędu komasacji conajmniej 20.000 hektar. na terenach 4-ch wschodnich okręgów urzędów ziemskich, 5) przyspieszenie likwidacji serwitutów drogą noweli ust. z 1922 r. o wpływie urzędów ziemskich na przyspieszenie prac komisji szacunkowej podnoszącej normy wynagrodzeniowe za serwituty, 6) dodatkowe melioracje nieużytków na ziemiach województw wschodnich w ogóle i osuszenia Polesia w szczególności, 7) skierowanie na tereny województw wschodnich działalności parcelacyjnej państwowego banku rolnego przez organizację filji i kupowanie nietylko całych, lecz i części majątków ziemskich na cele upełnorolnienia i lokalnej meljoracji.

W dziedzinie resortu ministerstwa **wyznań religijnych i oświecenia publicznego**: 1) poczynając od nowego roku szkolnego wprowadzenie w szkołach powszechnych nauki dwujęzycznej, 2) wprowadzenie na terytorjach zamieszkowanych przez Litwinów szkół powszechnych z językiem wykładowym litewskim, 3) utworzenie w najbliższym czasie dwóch kursów: jednego w Wilnie, drugiego w Krakowie dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej przygotowujących ich do nauczania w szkołach dwujęzycznych polskich i białoruskich, 4) wydanie elementarza białoruskiego i czytanki białoruskiej od początku roku szkolnego, 5) wydanie w ciągu roku szkolnego 1925/26 dalszych podręczników białoruskich dla szkół powszechnych dwujęzycznych i dla szkół średnich białoruskich względnie dwujęzycznych, 6) wydanie w ciągu roku szkolnego 1925/26 podręczników ruskich dla szkół powszechnych ruskich i ruskopolskich, 7) złączenie od nowego roku szkolnego pierwszej klasy w jednem z gimnazjów polskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich w klasę dwujęzyczną jako początek zmiany tych gimnazjów na dwujęzyczne, 8) natychmiastowe utworzenie maturalnych komisyj egzaminacyjnych ruskich, białoruskich litewskich i rosyjskich dla absolwentów prywatnych gimnazjów z odnośnym językiem wykładowym, 9) wprowadzenie od nowego roku szkolnego obowiązkowej nauki języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich w województwach wileńskiem i nowogrodzkiem, 10) ustalenie w ciągu roku szkolnego 1925/26 obwodów szkolnych i sieci szkolnej w województwach, wileńskiem, nowogrodzkiem i wołyńskiem, 11) utworzenie w ciągu roku szkolnego 1925/26 dwujęzycznych seminarjów nauczycielskich na Wołyniu, 12) wniesienie w ciągu miesiąca na Radę ministrów statutu prawosławnego kościoła w Polsce, 13) wznowienie **katedry literatury ruskiej na uniwersytecie Jagiellońskim**, 14) utworzenie „studjum slawicum" w **Krakowie**.

Pozostałe i następne uchwały sekcji w miarę ich zatwierdzenia przez Radę ministrów będą podane do publicznej wiadomości drogą perjodycznych komunikatów.

Oszczędność i marnotrawstwo

Polska Akademja Umiejętności w Krakowie, która w najbliższą sobotę odbędzie doroczne posiedzenie publiczne, znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem, które dotkliwie uszczupla jej działalność. Posiadane przez nią zapisy i fundacje zdewaluowane zostały w okresie inflacji, a dotacja państwowa nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb nauki polskiej. Wskutek tego Akademja nie ma dostatecznych środków na popieranie badań naukowych, na konkursy, nagrody i stypendja, na ekspedycje naukowe i wydawnictwa. Polska Akademja Umiejętności po okresie rozkwitu pod rządem zaborczym usycha w niepodległej Polsce.

Rząd tłómaczy macosze traktowanie Akademji względami oszczędnościowemi. Wszelako te względy oszczędnościowe nie powstrzymują go od tworzenia nowych instytucyj o bardzo wątpliwej wartości. Oto w Sejmie znajdują się trzy przedłożenia ministerstwa oświaty z 12 marca rb., zawierające projekty ustaw o utworzeniu trzech nowych akademij, a mianowicie: akademji nauk lekarskich w Warszawie, akademji nauk technicznych w Warszawie i instytutu geologicznego w Warszawie. Ze zdumieniem czytamy te projekty i ich t. zw. uzasadnienia, niczego nie uzasadniające.

Czyż jest w Warszawie choćby jedna sława medyczna, jedno nazwisko głośne w medycynie światowej? Czy cały warszawski świat lekarski razem wzięty może się poszczycić choćby jedną zasługą naukową, choćby jednem odkryciem, posuwającem naprzód wiedzę lekarską? Ministerstwo oświaty nie może przytoczyć ani jednego nazwiska. Gdzież więc tytuł do zakładania akademji nauk lekarskich w Warszawie? Nazwa ta brzmi bardzo poważnie, instytucja obdarzona tą nazwą będzie skarb państwa kosztowała dużo pieniędzy, — a rządowi nawet na myśl nie przychodzi zapytać, kto ma do tej akademji należeć, czyja sława naukowa ma ją opromienić, dać jej znaczenie, nadać autorytet. Naprzód potrzeba uczonych, a potem można z nich tworzyć akademję. Ale tworzyć akademję bez uczonych to zaiste pomysł godny szczedrynowskiej satyry.

Nie inaczej przedstawia się również sprawa akademji nauk technicznych. Znakomitego technika o europejskiej sławie posiadała Polska w osobie śp. Gabrjela Narutowicza, ale zamordowano go w Warszawie. Pozostała nam skutkiem tego jedna tylko sława europejska w dziedzinie nauk technicznych, znakomity wynalazca Mościcki. Ale jeden uczony to zamało, żeby tworzyć akademję. Tu dodanie zer do jednostki na nic się nie zda.

A jeżeli zastanowimy się nad instytutem geologicznym, to przedewszystkiem nasunie się pytanie, jaka potrzeba skłania do zakładania tego instytutu właśnie w Warszawie: zdala od skarbów kopalnych Polski, zdala od węgla, soli i nafty?

Jedną ręką rujnuje się oszczędnościami istniejące instytucje, potrzebne i zasłużone, a równocześnie drugą wyrzuca się marnotrawnie pieniądze państwowe na niedojrzałe pomysły, na tworzenie nowych instytucyj bez znaczenia, ale z posadami i dotacjami... Mimowoli przychodzi na pamięć inwektywa Słowackiego o „narodów pawiu i papudze"...

KRONIKA

Kraków, 10 czerwca.

MEDAL JUBILEUSZOWY JACKA MALCZEWSKIEGO. Staraniem komitetu jubileuszowego ku czci Jacka Malczewskiego z okazji 50-letniej pracy mistrza, wydany został według projektu dyr. J. Raszki medal pamiątkowy, wykonany w mennicy państwowej w Warszawie. Medal ten nadszedł już do Związku artystów, w następstwie czego Związek ogłasza niniejszem subskrypcję na powyższy medal, a zainteresowane osoby prosimy składać zgłoszenia w sekretarjacie Związku, plac św. Ducha 1 (Dom artystów), w godzinach urzędowych od 10—1 i od 4—7. Medal bronzowy jest do nabycia w cenie 20 złotych, srebrny 30 zł, złoty na specjalne zamówienie w cenie 500 zł.

BANKIET KU CZCI JACKA MALCZEWSKIEGO. W dniu obchodu jubileuszowego Jacka Malczewskiego, t. j. w niedzielę 14 czerwca odbędzie się o godzinie 8 wieczorem, w Domu artystów (plac św. Ducha 1) bankiet na cześć wielkiego artysty z jego współudziałem. Miłośnicy artysty, pragnący wziąć udział w bankiecie, zechcą zgłaszać się osobiście w godzinach od 6—7 wieczorem do komitetu obchodu (Związek artystów, plac św. Ducha 1) do czwartku włącznie. Ze względu na ograniczoną ściśle ilość uczestników prosimy o szybkie zgłoszenia. Udział wynosi 18 zł od osoby.

WYSTAWA JACKA MALCZEWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW. Urządzona staraniem Związku polskich artystów plastyków wystawa jubileuszowa Jacka Malczewskiego uzupełniona została ostatnio nadesłanemi obrazami (między innemi Prządka, Portret Kalinki) i licznemi studjami z najwcześniejszej epoki twórczości mistrza. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—1 i od 4—7 po południu.

TANIA, A DOBRA KSIĄŻKA. „Bibljoteka Domu Polskiego" wydała dotychczas 16 tomów, a więc: 1) Kalendarz Informator Polski, który jest zbiorem wszystkich najważniejszych wiadomości w współczesnej Polsce, 2) J. I. Kraszewskiego „Pamiętnik Mroczka", powieść z czasów Jana III, 3) „Dwie Modlitwy" Adama Szymańskiego, 4) W. Kosiakiewicza „Nasz Mały", 5) Rodziewiczównej „Ryngraf", 6) Ossendowskiego „Po szerokim świecie", 7) H. Rzewuskiego „Pamiątki Soplicy", 8), 9) i 10) W. Skiby, „Nad Poziomy" — powieść z roku 1863, 11) M. Suwlarskiego „Białe Moce", 12) Andrzeja Struga „Ich Syn", 13) J. Kraszewskiego „Emisarjusz", 14) W. Rapackiego „Ich Syn", 15) Edw. Słońskiego „W więzieniu", 16) i 17 Kaz. Łaskowskiego „Kulturtraeger", 18) K. Przerwy - Tetmajera „Z wielkiego domu".

To są owe książki po 40 groszy.

Przyklasnąć tym poczynaniom „Bibljoteki Domu Polskiego". Zwracamy więc na nią baczną uwagę naszych czytelników.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU. W piątek dnia 12 bm. o godz. 6 pop. odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu na m. Kraków. Na porządku dziennym sprawa regulacji wylotu ul. Wolskiej i nabycia gruntów do tej regulacji, dalej sprawa regulaminu komitetu rozbudowy m. Krakowa i wybór członków Komitetu.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO. Z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej w dniu 11 bm. w święto Bożego Ciała między godz. 6 a 8 wieczorem będzie wstrzymany ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy w ulicach: Lubomirskiego, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej.

JUBILEUSZ KRAKOWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ. Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 28-go czerwca br. obchodzić będzie ochotnicza straż pożarna m. Krakowa, 60-lecie swego istnienia, zaś zawodowa krakowska straż pożarna miejska 50 letni jubileusz swej działalności. Wedle ustalonego już programu obchodu, uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Florjana, poczem odbędzie się poświęcenie nowych sztandarów, tak straży ochotniczej, jak i zawodowej. W uroczystości wezmą udział liczne delegacje. Popołudniu straż miejska urządzi popis na boisku „Wisły" na błoniach.

Gmina m. Krakowa utrzymuje od roku 1875 zawodową straż ogniową, która z małych początków, rozrosła się w poważną instytucję. Miejska straż pożarna, składa się obecnie z 4 plutonów w centrali przy ul. Potockiego oraz dwóch przy ul. Zamojskiego w Podgórzu. Personal straży ogniowej liczy 112 ludzi. Straż rozporządza 6 wozami samochodowemi do wyjazdu, oraz czterema pompami samochodowemi, parową sikawką, wielkim automobilowym zbiornikiem na wodę, mechaniczną 30 metrową drabiną samochodową, nadto trzema sikawkami ręcznemi i dwoma mechanicznemi drabinami konnemi, 25 i 17 metrową. Plutony podgórskie mają dwa wozy konne i dwie sikawki konne. Nadto rozporządza straż miejska całym taborem beczkowozów i przyrządów pożarniczych.

ZJAZD KÓŁ NAUKOWYCH AKADEMICKICH. W dniach 26 do 29 czerwca odbędzie się po raz pierwszy w Krakowie zjazd rady Związku kół naukowych polskiej młodzieży akademickiej. W zjeździe weźmie udział około 100 delegatów akademickich środowisk naukowych, aby w naszem, wybitnie uniwersyteckiem mieście zastanowić się nad potrzebami młodzieży pracy naukowej i współpracą z młodzieżą akademicką innych państw na polu naukowem. Już te dwa zadania zjazdu Rady świadczą o dużem znaczeniu zjazdu, który powinien być najżyczliwiej przyjęty przez całe społeczeństwo Krakowa. Równocześnie odbywać się będą obrady Związku specjalnych Kół naukowych — między innemi kół prawniczych, medycznych, agronomicznych, filozoficznych i t. d.

WYSTAWA OPRAW INTROLIGATORSKICH W MUZEUM NARODOWEM. W związku ze zjazdem bibljofilów polskich, oraz z powodu 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej p. Roberta Jahody, założyciela i właściciela znanej pracowni introligatorskiej w Krakowie, otwartą zostanie w dniu 13 czerwca w salach Muzeum Narodowego wystawa opraw introligatorskich, urządzona staraniem krakowskiego Towarzystwa miłośników książki. Wystawa ta będzie historycznym przeglądem sztuki introligatorskiej w Polsce od wieków średnich aż po czasy najnowsze i obejmie najbardziej charakterystyczne eksponaty opraw introligatorskich, wypożyczone na wystawę z bibljotek: Akademji Umiejętności, Bibljoteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego, Muzeum Czartoryskich, Muzeum przemysłowego, Archiwum aktów dawnych m. Krakowa i t. d. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe w obecności władz, reprezentantów instytucyj naukowych i Towarzystw artystyczno kulturalnych.

KONTROLA SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Jak się dowiadujemy, organa policyjne i miejskie przeprowadziły w ostatnich dniach kontrolę we wszystkich restauracjach i szynkach celem stwierdzenia, czy zakaz sprzedaży alkoholu wydany w związku z odbywającym się poborem jest przestrzegany. Wynikiem kontroli było doniesienie kilkunastu szynkarzy i restauratorów, którzy przekroczyli zakaz sprzedaży alkoholu.

„SPRAWNOŚĆ POLICJI". Prokuratura państwa ściga byłego redaktora „Gońca", dra Świrskiego, za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną drukiem na osobie dyrektora jednej ze szkół średnich w Krakowie, p. R. Sąd mimo kilkakrotnych usiłowań, nie mógł doręczyć Świrskiemu wezwania, aby stawił się przed sądem, gdyż Świrski ukrywa się, a policja nie umie go odnaleźć, czy też może nie chce. To bezskuteczne poszukiwanie trwa już kilka miesięcy, bo od stycznia br. Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze policja będzie dawała dowody swej „niezwykłej sprawności" i opaźniała wskutek tego rozprawę.

WŁAMANIE. W nocy z 8 na 9 bm. niewyśledzony sprawca dostał się po wybiciu okna do szynku Wisznicera przy ulicy Grzegórzeckiej 7, i skradł około 20 flaszek wódki i ciastka łącznej wartości około 100 zł.

MIŁA DOZORCZYNI. Przytrzymano w Krakowie Marję Stricks, rodem ze Lwowa, która pełniąc od października 1924 do końca stycznia br. obowiązki dozorczyni nad służbą w Zakładzie św. Rodziny przy ulicy Pędzichów nr. 13 wyłudziła od służby i uczennic tego Zakładu większą kwotę pieniężną pod różnymi pozorami przeważnie na zakupno garderoby i wyjechała do Kórnika w Poznańskiem, Stricks odstawioną zostaje do dyspozycji władz sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Zemsty" Fredry, niegrane w Krakowie od lat 4, będzie tem ciekawsze, że Ludwik Solski przedstawi w niej rolę, której tutaj jeszcze nie grał, t. j. Papkina, wystudjowanego na zeszłoroczne wznowienie „Zemsty" w Warszawie. — „Zemsta" ze względu na kończące się już występy L. Solskiego grana będzie tylko dwa razy, t. j. dziś i jutro. W innych rolach pp.: Bednarzewska (Podstolina), Jednowski (Cześnik), Puchalski (Rejent), Szymborski (Dyndalski), oraz nowo przybywający pp.: Kossocka (Klara), Burnatowicz (Wacław). Ostatnią rolą L. Solskiego w obecnej gościnie będzie sędzia Dogbery w przedstawieniu „Wiele hałasu o nic", przygotowanem z wielką starannością od dłuższego czasu.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Wildgansa „Miłość" graną będzie jeszcze trzy razy: dzisiaj we środę, oraz we czwartek i piątek. Będą to ostatnie występy gościnne Ireny Solskiej, która odtwarza w „Miłości" główną rolę Anny. Partnerami jej są pp. Życzkowska, Strachocki, Ruszkowski. W toku są przygotowania do wystawienia Lengyela „Antonia", która to sztuka była jedynym wielkim sukcesem tegorocznego sezonu teatralnego wiedeńskiego. „Antonię" grano w Wiedniu sto kilkadziesiąt razy bez przerwy. Przekładu „Antonii" dokonała p. Jadwiga Migowa. Rolę tytułową odtworzy p. Lena Bruczowa. We czwartek po południu po raz ostatni w tym sezonie sztuka Savoira i Nosiera „Sonata Kreutzerowska", z pp. Leną Bruczową i Kwiatkowskim w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. Operetka „Najpiękniejsza z kobiet", która w ubiegłym sezonie w pełni powodzenia z powodu adaptacji teatru musiała zejść z repertuaru, z udziałem J. Kozłowskiej i L. Sempolijskiego graną będzie dziś we środę i we czwartek. Dalszą obsadę stanowią pp. Czerniawska, Wawrzkowicz, Rewera-Rewski, Kostrzewski, Bojnarowski i inni. W najbliższych dniach premjera operetka F. Lehara „Książę Nancy", do

której kierownictwo teatru przygotowuje bogatą wystawę i nowe dekoracje.

I. FESTIVAL Z LOTERJĄ, staraniem stowarzyszenia Polaków-uchodźców z kresów wschodnich, odbędzie się dziś we środę na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej o godz. 8'15 wiecz. Na program składają się: produkcje chóru Tow. oratoryjnego, wiązanka dumek ukraińskich w wykonaniu orkiestry bałałajek, solo na wiolonczeli prof. Kopystyńskiego, deklamacja p. Zofji Barwińskiego, śpiew solowy p. Wandy Troskiewiczówny i p. Adama Mazanka. Bilety od 1—4 zł. do nabycia u wejścia do Biblioteki Jagiellońskiej od godz. 2 popoł. Za dopłatą 50 gr. zyskuje się prawo uczestnictwa w loterji artystycznej 10 obrazów pędzla Kossaka, Wyczółkowskiego, Wodzinowskiego i innych mistrzów. II festival o równie urozmaiconym i dobranym programie odbędzie się w sobotę 13 czerwca o godz. 8 i pół wiecz. na Wawelu.

KONCERT KLASY ŚPIEWU PROF. L. MAREK—ONYSZKIEWICZÓWEJ odbędzie się we środę 10 czerwca, w sali Starego Teatru. Koncert ten obudził żywe zainteresowanie w muzykalnych sferach naszego miasta, ze względu na występ obok najwybitniejszych sił szkoły również artystek operowych: Wiktorji Pastównej, art. opery wileńskiej, Hanny Dziewińskiej, art. opery poznańskiej Marji Chorążyny, Sroczyńskiej i inn. Bilety sprzedaje kasa koncertowa u. J. Lipskiego, Sławkowska 8, w cenie od 1 do 5 zł.

—ooo—

SPORT

NA JUBILEUSZ JUTRZENKI towarzystwo otrzymuje z całej Polski gratulacje i zamówienia na bilety. Dnia 13 i 14 czerwca odbędą się zawody z Cracovią oraz Hasmoneą ze Lwowa i Wacker z Wiednia. W pierwszym dniu spotkają się na boisku Jutrzenki **Cracovia z Hasmoneą i Jutrzenka z Wackerem**, drugiego dnia **Jutrzenka z Hasmoneą a Cracovia z Wackerem**. W czasie jubileuszu żadnych pozatem zawodów w Krakowie nie będzie. Pożądanem jest, by publiczność zakupywała bilety w przedsprzedaży. W oba dnie poprzedzą zawody w piłkę ręczną rozegrane w pierwszym dniu przez **Jutrzenkę i Makkabi**, drugiego dnia przez **Jutrzenkę i Cracovię**.

—ooo—

Z zagranicy

WYPADEK „ZEPPELINA". Okręt „Los Angelos" (dawniej Zeppelin III) musiał zawrócić z połowy drogi do Minnesoty z powodu zepsucia się maszyny. Gdy okręt przelatywał nad Clevelandem, z pięciu maszyn pracowały już tylko dwie. Okręt szybował powoli i bardzo nisko.

NOWA FALA UPAŁÓW W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą: Ochłodzenie dni ostatnich trwało bardzo krótko. Metereologowie zapowiadają nową falę upałów, która ma wkrótce wtargnąć do Ameryki północnej.

CYKLON. Według doniesień ze stanu Colorado, cyklon zniszczył około 100 budynków na przestrzeni 26 mil. kw. Zginęło 20 osób.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Piątek: „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Miłość" (występ p. Ireny Solskiej).
Czwartek: 4 popoł. „Sonata Kreutzerowska" (ceny zniżone); wiecz.: „Miłość".
Piątek: „Miłość".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Najpiękniejsza z kobiet". (Występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).
Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet". (Występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowości: „Ziemia obiecana" — potężny dramat w 12 aktach.
Promień: Na rozkaz markizy Pompadour".
Reduta: Genjusz czy zbrodniarz?
Sztuka: We dwa ognie (Cnota na rozdrożu), dramat w 7 aktach z Bebe Daniels i Nitą Naldi. Ponadto 2 akty komedji.
Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.
Wanda: Zwierciadło duszy kobiecej.
Warszawa: Mnie nie kupisz za pieniądze! dramat w 8 aktach. W roli głównej Marja Jakobini.

Polska wyłączona z paktu gwarancyjnego

Genewa (PAT). Korespondent PATa donosi, że pakt bezpieczeństwa według osiągniętego między Briandem i Chamberlainem porozumienia miałby obejmować **Francję, Anglję, Belgję i Niemcy**. Włochom zaproponowano przyłączenie się do paktu, dotychczas jednak nie otrzymano odpowiedzi na tę propozycję. Zdaje się, że ze strony włoskiej porozumienie to **nie jest dobrze widziane** wobec wyraźnej gwarancji byłej granicy francusko-belgijskiej. Francja otrzymuje zupełną swogodę zawierania **umów dodatkowych ze swoimi sojusznikami: Polską i Czechosłowacją. Niema to jednak stanowić przedmiotu obecnego paktu**, bo kwestja ta uważana jest za sprawę dnia jutrzejszego. W rozmowach swoich Briand i Chamberlain doszli do porozumienia, że na przyszłem ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów znajdą zdefiniowanie niektóre paragrafy paktu Ligi narodów. Wśród spraw nadających się do wyraźniejszego zdefiniowania na przyszłem zgromadzeniu Ligi obaj mężowie stanu uznali kwestje konkretnego określenia państwa napadającego.

BRIAND I CHAMBERLAIN O POROZUMIENIU

Genewa (PAT). Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy międzynarodowej, aby zakomunikować o zapadłem ostatecznie **porozumieniu między Anglją a Francją** co do tekstu odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa. Briand oświadczył, że nota francuska, która będzie wysłana do Berlina za kilka dni, stwarza system dla ugruntowania pokoju europejskiego. Treść tej noty będzie ogłoszona po doręczeniu jej Niemcom. Warunkiem nowego systemu, proponowanego przez Francję, jest **wejście Niemiec do Ligi narodów**, czego Niemcy życzyły sobie od dawna, a co zostanie **ułatwione** przez nowe propozycje. Propozycje te obejmują także **sytuację Polski i Czechosłowacji, zapewniając im niewzruszone podstawy pokoju**. Kompetencje Ligi narodów są tu szeroko wyzyskane. Na pytanie, czy nowe propozycje będą przyjęte przez Niemcy, odpowiedział Briand, że żywi mocne w tym względzie przekonanie, że propozycje te oparte są na zasadach słuszności, stanowią rezultat gruntowego przemyślenia i uzgodnienia poglądów między Francją a Anglją, które są zupełnie solidarne. Z kolei Chamberlain oświadczył, że **przyłącza się w zupełności do wywodów Brianda** i podziela jego deklarację.

CO MYŚLĄ POLSKA I CZECHY

Paryż (PAT). Genewski korespondent „L'Oeuvre" dowiaduje się, że po złożeniu deklaracji przez Brianda i Chamberlaina ze strony polskiej i czechosłowackiej oświadczono, że projektowany pakt **wzmocni również bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji**.

RADA LIGI NARODÓW

Genewa Rada Ligi narodów rozpatrzyła szereg spraw dotyczących traktowania mniejszości na Bliskim Wschodzie i przyjęła do wiadomości treść porozumienia między Grecją i Turcja w sprawie patrjarchy ekumenicznego.

Upadek kandydatury p. Romana

Kandydatura p. Darowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

W przesileniu żadne zmiany dzisiaj nie zaszły. Kandydatura p. Romana, jako nie do przyjęcia przez PPS, **ostatecznie upadła**. Wysuwano dziś kandydaturę p. Darowskiego, wojewody łódzkiego i b. ministra pracy, ale i ta kandydatura **nie ma szans powodzenia**. Przesilenie trwa.

Rozruchy przeciw cudzoziemcom w Chinach

Kanton (PAT). Przybyły tu dwa japońskie okręty wojenne. Do miasta przybyło trzy tysiące żołnierzy chińskich pod wodzą generała Leng Hung Kai.

Berlin. (PAT) „Vosische Zeitung" donosi z Pekinu, że ruch strajkowy i agitacja przeciwko cudzoziemcom **wzrastają z wielką szybkością**. Niemcy zachowują się w Chinach neutralnie i nie biorą udziału w zajściach między cudzoziemcami a Chińczykami. Rząd chiński stoi na stanowisku, że zajścia ostatnie wywołane zostały brutalnem zachowaniem się policji cudzoziemskiej.

Szangaj. (PAT). Spokój panuje w Tsin-Kiang, Sing-Tao i Kiu-Kiang. W Szangaju sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Czynione są w dalszym ciągu kroki mające na celu ochronę cudzoziemców. Nadejście nowych posiłków morskich ułatwiło akcję ochotników.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 czerwca.

O PODPALENIE

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych dwudniowa rozprawa przeciw Janowi Michalczykowi, lat 34, rolnikowi, o zbrodnię podpalenia. Według aktu oskarżenia wieczorem dnia 18 lutego b. r. we wsi Bodzanowie pod Krakowem spłonęło domostwo Marji Radwańskiej. Podejrzenie o podpalenie tego gospodarstwa padło na Michalczyka, który jeszcze przed wojną miał z córką Radwańskiej, Julianną, spór o ojcostwo jej nieślubnego dziecka. Po powrocie z wojny Michalczyk wygrał proces alimentacyjny, na podstawie złożonej przez niego przysięgi, jednak Radwańscy nie dali za wygrane, lecz sprawę wznowili, podając nowych świadków na okoliczność, że Michalczyk jest ojcem nieślubnego dziecka J. Radwańskiej. Na skutek tych zeznań, Michalczyk został oskarżony o zbrodnię krzywoprzysięstwa, jednak nie stanął przed sądem, gdyż w przededniu rozprawy został aresztowany pod zarzutem podpalenia domostwa Radwańskich. Na wczorajszej rozprawie oskarżony wyparł się winy, twierdząc, że w chwili wybuchu pożaru był w swoim domu. Przesłuchano szereg świadków dla wyświetlenia sprawy podpalenia domu Radwańskiej, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś.

Przewodniczy sso. dr. Hubaczek, wotują sso. Wiśniewski i sso. dr. Wątor, oskarża poprok. Sozański, broni adw. poseł dr. Marek.

—ooo—

SPRZENIEWIERZENIE

Onegdaj odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw Władysławowi Hamielcowi z Bielczy o zbrodnię sprzeniewierzenia. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że będąc w r. 1922 przewodniczącym komitetu ratunkowego w gminie Bielcza pow. Brzesko przywłaszczył sobie ze szkodą szeregu gospodarzy większą ilość drzewa, jakie rządowe biuro odbudowy przydzieliło mieszkańcom tej wsi po pożarze i zniszczeniu ich zabudowań. Wedle wyniku dochodzeń pogorzelcom tym brakło po odstawie 78 m. sześc. budulca, za które oni państwowemu urzędowi zapłacili na podstawie asygnat. Oskarżony nie poczuwał się do winy i tłómaczył się, że z dostawą i pomiarem drzewa dla pogorzelców nic nie miał wspólnego i że zadaniem jego jako przewodniczącego komitetu ratunkowego było tylko staranie się u rządu o przydział budulca i inkasowanie należytości zań od wieśniaków wedle konsygnacji rządowej. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał dla braku dowodu winy wydał wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył sso. dr. Horski, wotowali sso. Ursel i sso. Jaworski, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. dr. Goldblatt.

Walki w Marokku

Fez (PAT) Francuski okręt wojenny zatrzymał i przeszukał dwa niemieckie okręty handlowe „Leipzig" i „Dortmund", znajdujące się na wodach terytorjalnych marokkańskich. Okręty te zostały odprowadzone do Mogadyru, gdzie znajduje się urząd celny.

Fez. (PAT) Według oficjalnego komunikatu lotnicy francuscy obrzucili bombami pozycje nieprzyjacielskie. Na północ od Taunat nieprzyjaciel koncentruje swe siły. Grupa wojsk francuskich, znajdująca się w Taunat, pozostawiła tam silny garnizon, poczem powróciła do Ain-Aicha. Akcja ta została przeprowadzona w doskonałych warunkach. Kawalerja francuska i partyzanci, pochodzący z Ain-Aicha zaatakowali boczne skrzydła oraz tyły nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. We wschodniej części Marokka panuje spokój. Abd-el-Krim rozwija energiczną propagandę wśród różnych szczepów marokkańskich.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Petrycki (Zw. lud.-nar.) referował projekt ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Referent bronił ustawy, wychodząc z założenia, że ruch emigracyjny przez porty polskie podniesie i przyczyni się do rozbudowy tych portów. Następnie przemawiał pos. Szipper (Koło żydowskie) przeciw ustawie. Z kolei zabrała głos

TOW. PRAUSSOWA

która wygłosiła doskonałe i bardzo obszerne przemówienie. Stwierdziła ona, że **projekt oddaje wychodźtwo na łaskę towarzystw okrętowych** pod pozorem poparcia budowy portów polskich. Jeżeli jednak porty zawsze będą tanie i wygodne, to przymus ustawowy wcale nie jest potrzebny. Linja bałtycko-amerykańska, o którą głównie chodzi w projekcie, jest tąsamą, która ongiś w Rosji nazywała się rosyjsko-azjatycką i wywalczyła sobie w carskiej Rosji ustawę o wyłączności portu libawskiego. Tu mamy rodowód tej ustawy. — Mówili mi woźni, że tu straszy po nocy, **w tych murach pokutuje duch Marji Teodorówny.** Ona to natchnęła autora tego projektu. W towarzystwie bałtycko-amerykańskiem są kapitały duńskie a główni akcjonarjusze to **rodzina Romanowych.** Nawet w carskiej Rosji ustawa o wyłączności portów nie była nigdy przeprowadzona i 60 proc. wychodźtwa nie poddawało się temu przymusowi. W Gdańsku istnieje potężne towarzystwo „Stocznia gdańska", która chce zabrać wszystkie obstalunki rządu polskiego. **Kapitał niemiecki** ma w tem towarzystwie potężne wpływy, w tej chwili szykuje się on do budowy nowych okrętów, chce przyciągnąć kapitały a na to potrzebna mu jest ustawa monopolowa. Tow. Praussowa kończy wnioskiem, aby **Izba przeszła nad ustawą do porządku dziennego,** natomiast wnosi rezolucję do rządu, aby jak najprędzej przedłożył **ustawę emigracyjną regulującą opiekę nad emigrantami.**

Dalej przemawiał minister przemysłu i handlu, Klarner, w obronie ustawy, ks. Kulik za ustawą, Wojtiuk (komunista) przeciw, Jemielewski (Wyzwolenie) przeciw.

TOW. POSEŁ STAŃCZYK

wygłosił większe przemówienie, w którem zobrazował niedolę emigrantów polskich i poparł wniosek tow. Praussowej. Ostatni przemawiał referent Petrycki, poczem przystąpiono do głosowania. — **Ustawę przyjęto.**

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad **sprawą sprzedaży gruntów w Łodygowicach.** Wniosek w tej sprawie odrzucono w imiennem głosowaniu 114 głosami przeciw 109. W związku z tem krążą w Sejmie dowcipne kalambury, jak „dobił Dobija" i „Dobija targu nie dobije".

Następne posiedzenie jutro.

* * *

Rozkład prac Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów omawiano sprawę kompletu na posiedzeniach Sejmu i głosowania na wypadek wątpliwości, czy na sali jest dostateczna ilość posłów. Wyjaśniono, iż w razie zakwestjonowania kompletu przez marszałka lub któregokolwiek posła marszałek sprawdza obecność posłów. Dopiero po stwierdzeniu wymaganego kompletu odbywa się głosowanie. Dla dyskusji bez głosowania komplet nie jest wymagany. Następnie ustalono, że w bieżącym tygodniu odbędzie się **tylko jedno posiedzenie jutro we środę,** poczem nastąpi **przerwa do czwartku przyszłego tygodnia.** Po tej przerwie nastąpią **posiedzenia codzienne,** na których rozpatrywane będą ustawy o reformie rolnej i o podatku przemysłowym. Marszałek chciałby, aby **przed ferjami koniecznie uchwalono ustawę o najwyższych władzach** wojskowych i w tym celu wywiera nacisk na komisję wojskową. Jest jednak rzeczą **wątpliwą,** czy komisja zdąży na czas uporać się z ustawą. Poza tem omawiano regulamin biura sejmowego oraz zastosowania obostrzeń, aby na przyszłość nie mogły powtórzyć się wypadki w rodzaju niedawnego zajścia z Tadeuszem Kozłowskim. **Ferje letnie według przewidywań rozpoczną się 1 lipca i potrwają do 15 września.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT). Warszawa, 9 czerwca.

Komisja **komunikacyjna** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ukończeniu budowy linji kolejowej Łuck—Stojanów, oraz projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia.

Komisja **zdrowia publicznego** rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej. Na obszarze województw małopolskich mogą wykonywać samodzielnie czynności techniczno-dentystyczne ci technicy dentystyczni, którzy posiadają obywatelstwo polskie i uzyskają koncesję na wykonywanie przemysłu techniczno-dentystycznego. Wyjątkowo nowe koncesje mogą być w przyszłości nadawane tym technikom, którzy w dniu 1 stycznia 1925 r. posiadali przynajmniej 5 lat praktyki zawodowej.

TELEGRAMY

SPRAWY JĘZYKOWE W SZKOŁACH

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Od przyszłego roku szkolnego ma być przeprowadzona stabilizacja charakteru językowego szkół. Ma być zaprowadzony rejestr szkół obcojęzycznych, w którym będzie wskazane, jakim językiem wykładowym posługuje się dana szkoła. Zapisanie do rejestru ustalać będzie charakter narodowościowy szkoły, co nie będzie mogło być zmieniane samowolnie. Reforma ta dotyczy szkół wszystkich typów.

ROKOWANIA Z POSŁAMI ŻYDOWSKIMI W SPRAWIE USTROJU GMIN ŻYDOWSKICH I SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw zagranicznych Skrzyński i minister wyznań i oświaty Stan. Grabski od tygodnia konferują z przedstawicielami żydów w sprawie ujednostajnienia organizacji gminy żydowskiej na obszarze całego państwa oraz w sprawie żydowskiego szkolnictwa powszechnego. Minister Skrzyński na konferencjach tych jest mandatarjuszem sekcji mniejszościowej, która opracowała już program załatwienia tych dwóch spraw. Na konferencjach tych omawiane jest również **ogólne położenie ludności żydowskiej w państwie.** Przebieg narad jest **bardzo rzeczowy,** przedstawiciele żydowscy zrozumieli bowiem konieczność uregulowania spraw niezałatwionych dotychczas a żywotnych dla ludności żydowskiej.

ŚLEDZTWO PRZECIW PROWOKATOROWI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Śledztwo w sprawie b. redaktora odpowiedzialnego „Walki Ludu", Trojanowskiego, zostało ukończone przez sędziego do spraw szczególnej wagi, Luxemburga. Sprawa ta została przekazana prokuratorowi. Kierownik warszawskiej policji politycznej, Piątkiewicz, który w związku z tą sprawą podał się do dymisji, otrzymał stanowisko inspektora przy komendzie policji na województwo pomorskie.

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godzinie 1 w południe wybuchł straszny pożar na ulicy Opatowskiej w domu pod liczbą 50, wskutek nieostrożności właściciela domu, Dłuskiego, który rzucił zapałkę do komórki. Pożar objął całą posesję i przeniósł się szybko na sąsiednie domy Nr. 52 i 54. Zawezwane trzy oddziały straży pożarnej mimo nadludzkich wysiłków nie mogły opanować pożaru, głównie z powodu braku wody. Węże od sikawek musiano zakładać w odległości 2 kilometrów. Wskutek pożaru 153 osoby pozbawione zostały mieszkania i biwakują na podwórzach sąsiednich domów.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa (PAT). Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przemawiał w obronie poprawki rządu polskiego do konwencji w sprawie nieszczęśliwych wypadków poseł tow. Ziemięcki. Przemówienie jego przyjęte było **bardzo życzliwie.**

PLANY WŁOSKIE

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu: Korespondencja bałkańska stwierdza, że Włochy powzięły inicjatywę utworzenia przymierza włosko-grecko-rumuńskiego, do którego mogłyby pod pewnemi warunkami przystąpić także Węgry i Austrja. Urzeczywistnienie planów włoskich oznaczałoby zupełny przewrót dotychczasowego stosunku sił na Bałkanie i w Europie środkowej.

POSZUKIWANIA ZA AMUNDSENEM

Waszyngton (PAT). Sekretarz marynarki zawiadomił Związek norweskiej żeglugi powietrznej, że prośba tego związku, aby statek powietrzny „Los Angelos" lub inny statek powietrzny wysłany został celem poczynienia poszukiwań za Amundsenem, została **odrzucona.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, niezbierane 30—35 gr, kwaśne 20—25 gr, śmietana słodka 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'80—2'40 zł, masło 1 kg. 3—3'50 zł, ser 1 kg 0'80—1 zł, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe 3—4 zł, gęsi 4—6 zł, jabłka stołowe zagraniczne drobne 1 kg. 2—3 zł, grube 4—5 zł, pomarańcze sztuka 30—60 gr, cytryna 15—18 gr, poziomki 1 litr 1'40—1'60 zł, agrest 30—40 gr, truskawki 1 kg. 1'40—1'60 zł, ziemniaki 1 kg 15—17 gr, buraki 1 kg 20—25 gr, czosnek 1 kg 4—5 zł, kalarepa sztuka 8—15 gr, ogórki sztuka 0'70—1'50 zł, chrzan 1 kg 2'50—3'50 zł, kalafjory sztuka 1—1'50 zł.

PODRĘCZNIKI TARYFY KOLEJOWEJ

Z dniem 1 maja br. weszła w życie nowa taryfa ogólna na przewóz zwłok i zwierząt kolejami żelaznymi w Polsce. Osoby interesowane mogą zamawiać i nabywać te podręczniki w kasach stacyjnych za zgłoszeniem.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Świeżo opuścił prasę zeszyt 11 Wiadomości Statystycznych. Zawiera on: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy cen. Stan i ruch wkładów w komunalnych kasach oszczędności. Skarbowość. Kredyt. Zatrudnienia w przemyśle.

Z ruchu socjalistycznego

ROBOTNICZA MIĘDZYNARODÓWKA WOLNOMYŚLICIELI

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Cieplicach w Czechosłowacji międzynarodowy zjazd proletarjackich organizacyj wolnomyślicielskich. Przybyły delegacje związków wolnomyślicielskich z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji (czesi i niemcy), Rosji itd. Organizacje wolnomyślicieli francuskich, szwajcarskich, **polskich i amerykańskich** nadesłały pisma deklarujące swe przystąpienie do międzynarodówki.

Uchwalono założyć **robotniczą międzynarodówkę wolnomyślicieli** i odrzucić współpracę z organizacjami nie mającemi charakteru czysto robotniczego. Uchwała ta kieruje się przeciw burżuazyjnej międzynarodówce wolnomyślicieli w Brukseli. Jednakże postanowiono wysłać delegację na najbliższy zjazd tej międzynarodówki w Paryżu i ustalono instrukcje dla tej delegacji.

Nowa międzynarodówka opiera się na zasadach walki klasowej i walki przeciw wszelkiemu nacjonalizmowi. Przewodniczącym obrano prof. Teodora Hartwiga z Berna morawskiego, sekretarzem Franzla z Wiednia. Siedzibą międzynarodówki będzie Wiedeń. Wnioski komunistycznej mniejszości zjazd odrzucił.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW CENTRALNYCH, SEKRETARZY OKRĘGOWYCH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW PRACY ORAZ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 17 czerwca o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Przemawiać będzie **delegat amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych tow. Sassenbach o polityce Związków zawodowych i o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.** Mowa będzie przetłómaczona na język polski. Członkowie wymienionych ciał winni bezwarunkowo na tę konferencję przybyć i to punktualnie. Wzywamy wszystkie organizacje, aby w dniu tym nie urządzały żadnych zebrań.

Rada Związków Zawodowych.

DALSZY CIĄG KONFERENCJI PARTYJNEJ W KRAKOWIE, odbędzie się **w piątek 5 czerwca o godz. 7 wiecz.** Wszystkich członków Rady Robotniczej, Komitetów dzielnicowych, obecnych w tym dniu w Krakowie tow. posłów i senatorów, wydział organizacji kobiet PPS, redakcję „Naprzodu", członków zarządów związków zawodowych i Rady związków zawodowych, którzy są członkami PPS, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW I URZĘDNIKÓW HANDLOWYCH odbędzie się we wtorek 16 czerwca o godz. 8 wieczorem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) położenie pracowników handlowych, 2) organizacja. Wszyscy pracownicy handlowi winni we własnym interesie na to zgromadzenie przybyć.

Rada Związków Zawodowych.

ROZMAITOŚCI

—o—

JAK PRASA BURŻUAZYJNA INFORMUJE SWYCH CZYTELNIKÓW. Niedzielna „Polonia" Korfantego na wybitnem miejscu przynosi własną radjodepeszę z Budapesztu, w sprawie zamordowania socjalistycznych redaktorów. „Polonia" pisze: „Z pośród morderców redaktorów „Nepszawy" dwaj, mianowicie Somogyi i Bacso popełnili samobójstwo, zaś dwaj inni, mianowicie Megay i Kovacs uciekli do Ameryki."

Otóż wiadomość ta jest o tyle nieścisłą, że tow. Somogyi i Bacso byli właśnie zamordowanymi, nie mogli więc być zarazem mordercami. Równie jasnem jest, że zamordowany nie może być samobójcą.

UCIECZKA Z 3 PIĘTRA PRZED GROŹNĄ GOSPODYNIĄ. Jeden z dzienników warszawskich opisuje następujący wypadek, który się zdarzył wśród akademików poznańskich.

Mieszkańcy ulicy Śniadeckich w Poznaniu byli onegdaj świadkami niezwykłego widowiska. W biały dzień z frontowego okna trzeciego piętra domu Nr. 14 jakiś młody człowiek spuścił linę i szybko zaczął opuszczać się w dół. Na ulicy zebrał się tłum ludzi z zapartym oddechem obserwujący widowisko. Nagle, gdy ekwilibrysta znajdował się na poziomie pierwszego piętra — lina zerwała się i odważny gimnastyk spadł na ziemię, doznając dotkliwych obrażeń całego ciała.

Skoczkiem okazał się student uniwersytetu poznańskiego, Jan Mikołajewski, odnajmujący maleńki pokoik w mieszkaniu niejakiej p. Ludwigowej. Sublokator od kilku miesięcy z powodu braku pracy nie płacił komornego. Właścicielka mieszkania bardzo energicznie domagała się uregulowania rachunków. Wreszcie onegdaj zagroziła studentowi, że „zrobi z nim porządek", o ile rachunek nie zostanie uregulowany.

Wczoraj od rana gospodyni bojąc się ucieczki dłużnika zamknęła go w mieszkaniu na klucz, zapowiadając swą wizytę na godz. 12 w południe.

Znając temperament swe gospodyni i słysząc zgrzytający klucz w zamku — student wolał karkołomny eksperyment napowietrzny ponad spotkanie się oko w oko z groźną osobą.

AFERA SZPIEGOWSKA W WARSZAWIE. — Dzienniki warszawskie donoszą, że policja wpadła na trop wielkiej afery szpiegowskiej, której nici schodzą się w jednem poselstwie zagranicznem w Warszawie. Aresztowano główną agentkę urzędniczkę tego poselstwa Stiepanidę Bałaszewową w chwili, gdy udzielała wskazówek podwładnym sobie osobom. Znaleziono przy niej papiery kompromitujące wiele osób. Na podstawie tych danych policja stwierdziła niedwuznacznie, że na czele szajki szpiegowskiej stoi wyższy funkcjonarjusz poselstwa Iwan Piotrowicz Zubow vel Wujowicz. Władze wydały rozkaz aresztowania go. (Chodzi tu widocznie o poselstwo sowieckie).

PECH LOTNICZY... Lotnicy nasi mają aż nadto okazyj do ulegania wypadkom zawodowym, tymczasem w Warszawie świeżo — dzień po dniu — zdarzyły się wypadki samochodowe, ofiarami których padli lotnicy. Pędzący samochód najechał był i poranił kapitana 1 pułku lotniczego, Adameckiego; nazajutrz porucznik tegoż pułku, Kazimierz Rudzki, jadąc dorożką samochodową, która zderzyła się z takimże najemnym pojazdem, został siłą zderzenia wyrzucony na bruk, przyczem doznał silnych obrażeń ciała tak, iż Pogotowie zmuszone było odwieźć go do szpitala.

ZAMIAST OBŁĄKANEGO SCHWYTALI SANITARJUSZA. Ze szpitala dla obłąkanych w Tworkach przewożono 40 chorych do Śledzia na Pomorzu. W ich liczbie znajdował się i niejaki Zygfryd Krajowniak, niebezpieczny furjat. Korzystając z nieuwagi konwoju, za Toruniem — błyskawicznie wybił on głową szybę i rzucił się na plant w trakcie pełnego biegu pociągu. Pociąg natychmiast wstrzymano i rozpoczęła się pogoń za szaleńcem, w której obok pielęgniarzy — z amatorstwa uczestniczyła i część pasażerów. Ściganie jednak odbywało się bez żadnego planu, tak iż grupka jakaś niewtajemniczonych, zmylona białym kitlem jednego z biegnących sanitarjuszów schwytała go, a gdy zaczął on się tłómaczyć, a później opierać, spętano mu nogi postronkiem i triumfalnie doprowadzono do wagonu... Tymczasem obłąkany zbiegł bez śladu.

EX-CESARZ WILHELM BAWI SIĘ W „NAUKĘ". Były cesarz Wilhelm założy w Doorn towarzystwo naukowe, mające za zadanie zbadanie stosunków kultury greckiej i orjentalnej.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).